Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

№ 3 MARZEC 1928 R. ROK II

SZKOLNICTWO

Miesięcznik poświęcony sprawom wykształcenia i wychowania w wieku przedszkolnym, w szkołach powszechnych średnich, ogólnych i zawodowych oraz wyższych

Wydawca i redaktor **Jan Gołąb.**

Ustawa o ustroju szkolnictwa.

(Projekt Komisji, powołanej przez Ministra Wyznań Religijn. i Oświecenia Publicz.)

Po raz pierwszy w Polsce niepodległej spotykamy się z ustrojowym projektem szkolnym, wolnym od demagogji i od względów partyjnych, a podyktowanym troską o dobro państwa i społeczeństwa całego, Najbardziej charakterystyczną cechą dodatnią tego projektu jest dobra wola w stawianiu kwestji szkolnej. W tych warunkach budzi się zaufanie do najwyższych władz szkolnych i przeświadczenie, że istotnie pragną one rzetelnie traktować szkolnictwo. Została wreszcie nawiązana cenna nić porozumienia pomiędzy władzą a postępowemi s f e r a m i pedagogicznemi. W imię tego porozumienia, dobrej woli i zaufania pragnę do ogólnego chóru uznania i krytyki dorzucić i swoje uwagi w nadziei, że zostaną one cierpliwie wysłuchane, rozważone i w miarę możności znajdą swój wyraz w projektowanym ustroju szkolnym, Otóż mylą się projektodawcy jeżeli sądzą, że wysunięte przez nich postulaty, łącznie nawet z przewidzianemi uzupełnieniami, zdołają ożywić szkolnictwo w Polsce i uczynić je bardziej wartościowem, niż jest ono dzisiaj. Poza formalnemi przekształceniami nicby się prawie nie zmieniło na lepsze przez wprowadzenie w życie projektowanej ustawy. Brak tu bowiem najważniejszej, podstawowej rzeczy: brak idei, brak myśli przewodniej, brak duszy ożywiającej szkołę. Nie jest to jednak niczyją winą.

Na ten brak idei choruje już szkolnictwo całego świata cywilizowanego. Jeżeli zaś kryzys szkolny w innych społeczeństwach nie występuje na razie jeszcze tak jaskrawo, jak u nas, to tylko dlatego, że niegnębione i nieciemiężone przez najeźdźców i zaborców zachowały jeszcze dużo nagromadzonej kultury, która zwycięsko na razie przeciwstawia się dziwnej, przerażającej pustce, która coraz bardziej zagraża umysłowi ludzkiemu, a której na imię bezcelowość życiowa, owa charakterystyczna cecha współczesnej epoki. Ale i zagranica coraz niespokojniej szuka wyjścia z tego błędnego koła. Jeżelibyśmy więc z tego samego zmurszałego, zwiotczałego i przestarzałego materjału zaczęli budować szkolnictwo w Polsce, z jakiego zbudowane ono jest zagranicą, to nie spodziewajmy się dobrych rezultatów. A właśnie taką bezideową mozaiką na wzór zagranicy byłby projektowany ustrój szkolny. Sytuacji nie ratuje słusznie przewidziana w projekcie jednolitość szkolnictwa. Szkoła bowiem dzisiejsza jest zła nie tyle z braku jednolitości, ile raczej dlatego, że deprawuje ucznia, nauczyciela i administrację szkolną brakiem idei wychowawczej. Tu jest sedno zagadnienia.

Czyż jednak w dzisiejszych przełomowych czasach niema rzeczywiście przewodniej idei wychowawczej? Idea taka niewątpliwie jest. Wskazuje na to już choćby pewien nieokreślony jeszcze na razie zwrot całej cywilizowanej ludzkości, a szczególnie Polski ku odrodzeniu duchowemu. Cała zaś tragedja błądzenia w labiryncie tych nowych dążności polega na tem, że o d r o d z e n i e duchowe chcielibyśmy osiągnąć tymi samymi środkami, jakie doprowadziły do dzisiejszego opłakanego stanu ogólnego znieprawienia.

Pochodzi to najwidoczniej stąd, że w rozgwarze wojennym i powojennym zapomnieliśmy, gdzie jest źródło tych prądów ku odrodzeniu. Zapomnieliśmy chyba, że wieszcz narodu Adam Mickiewicz w swojem proroczem natchnieniu wskazał wielką ideę mesjanizmu, jako podstawę odrodzenia duchowego. A chociaż sam, nie mając jeszcze dość jasnego pojęcia o mesjaniźmie, związał się z chimeryczną koncepcją mistycyzmu Towiańskiego, to jednak nikt nie zaprzeczy, że dzięki krzepiącej idei mesjanizmu zdołaliśmy przetrwać niewolę, a nawet odzyskać niepodległość.

I jeszcze jeden najważniejszy fakt musimy wziąć pod uwagę. Mianowicie w tym samym czasie, kiedy Mickiewicz od strony uczuciowej w swych nieśmiertelnych utworach wskazywał mesjanizm, jako jedyną drogę ku odrodzeniu duchowemu, drugi nasz wielki rodak Hoene-Wroński, największy genjusz współczesnego świata naukowego, w swej przeszło 50 letniej pracy naukowej dał nam już naukowe, niewzruszone podstawy tak samej idei mesjanizmu, jako też wynikających z niej konkretnych zadań społecznych, państwowych, religijnych, filozoficznych, naukowych i pedagogicznych.

Jeżeli więc idea mesjanizmu uczuciowego zdołała nas na skrzydłach natchnienia poetyckiego przenieść niejako z niewoli do niepodległości, to jakże potężniejszą dźwignią odrodzenia duchowego będzie idea mesjanizmu naukowego w życiu niepodległej Polski, gdzie już nie wystarcza bohaterska walka z wrogiem i mężne znoszenie cierpień, ale gdzie rozum wspomagany nauką i doświadczeniem musi budować mocne i trwałe zręby zorganizowanego życia społecznego.

Prawda, że naukowy mesjanizm Hoene-Wrońskiego nie obudził swego czasu na emigracji ani w kraju żywszego zainteresowania w umysłach, roznamiętnionych partyjnymi i osobistymi porachunkami, a więc niezdolnych w swojem nieszczęściu do poważnego i sumiennego przestudjowania dzieł H. Wrońskiego, Ale też prawdą jest i to, że nie na wiele by się te studja wówczas były przydały narodowi zakutemu w kajdany niewoli. Trzeba było najpierw zrzucić jarzmo niewoli, aby w kraju już wolnym od zaborców można było wprowadzić w życie zbawienie zasady mesjanizm, których nieznajomość stała się ongiś powodem upadku ducha i w konsekwencji rozbiorów.

A dziś, kiedy pierwsza część dzieła została dokonana, kiedyśmy odzyskali niepodległość, dziś w Polsce niepodległej, zwłaszcza po przewrocie majowym, niszczącym ostatecznie bujne chwasty nieprawości, wyrosłe w niewoli — dziś najwyższy już czas, aby mesjanizm stał się powszechną ideą wychowania i wogóle szkolnictwa.

Nie może tu być hamulcem pewna, pozorna zresztą, trudność w studjowaniu mesjanizmu z powodu bardzo ścisłej argumentacji Hoene-Wrońskiego. Mo-

żemy tylko być wdzięczni temu wielkiemu dobroczyńcy ludzkości za tą ścisłość dowodów, których nikt nie potrafił obalić. Jest to najlepsza gwarancja, że mesjanizm nie jest utopją, lecz najistotniejszą i jedyną drogą ku lepszej przyszłości. Wielu, nie znając dostatecznie mesjanizmu, sądzi, że jest to abstrakcyjna teorja, nie nadająca się do zastosowania w życiu praktycznem. Być może jednak, że zmienią oni swoje zdanie, jeżeli się dowiedzą, że twórca niepodległości Polski, wielki wychowawca i wódz narodu Marszałek Józef Piłsudski w genjalnych swoich poczynaniach idzie właśnie po linji mesjanizmu i dlatego wielkie czyny jego wywołują tak doniosłe i pożądane skutki w naszem życiu państwowem i społecznem.

Pozwolę sobie jeszcze w tej sprawie przytoczyć ze swego memorjału do jednego ze związków nauczycielskich następujące słowa: „W dzisiejszej Polsce znam tylko jednego generalnego i bohaterskiego męża, który olbrzymią mocą ducha, jasnością myśli, inicjatywy i decyzji, oraz nieocenioną wartością epokowych czynów, realizuje bez zastrzeżeń i bez kompromisów wielką ideę mesjanizmu polskiego — to Marszałek Józef Piłsudski. Stąd taka ogromna masa oddanych zwolenników i wykonawców jego woli, stąd taki entuzjazm budzi jego imię wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa, posiadającego, jak może żadne inne społeczeństwo, wybitne poczucie ładu społecznego i podświadome częstokroć tendencje celowości życiowej —tych kardynalnych zasad mesjanizmu, jakkolwiek tego ostatniego nie nazywa się po imieniu w mocno jeszcze zaśmieconem przez partactwo i złą wolę z pierwszych ośmiu lat niepodległości życiu społecznem".

Czyż trzeba jeszcze więcej argumentów? Czy mamy czekać, aż nam zagranica po latach powie kim jest Hoene-Wroński, jak już raz musiała nam dowodzić kim jest Kopernik, zanim uznaliśmy jego odkrycia? Nie sądzę, żeby aż tak daleko sięgała obecnie nasza bierność. Ujawnienie dobrej woli w projekcie ustroju szkolnego każe się raczej spodziewać, że odpowiedzialne czynniki dołożą wszelkich starań, aby mesjanizm gruntownie zbadać i w szkolnictwie zastosować, jest to bowiem na dłuższą metę jedyne wyjście dla skołatanej Polski i całej ludzkości. Trzeba śmiało, a

rozważnie przystąpić do dzieła odrodzenia szkolnictwa, wysuwając mesjanizm jako ideę wychowania i wykształcenia człowieka obywatela, jako zasadę ustroju szkolnego.

Im prędzej to się stanie, tem prędzej wydobędzie się szkolnictwo z fatalnej tymczasowości. Bowiem w potężnem świetle mesjanizmu okaże się z łatwością jakie zmiany należy przeprowadzić w szkolnictwie nietylko co do formy, ale przedewszystkiem co do treści, aby mogło ono spełnić swoje zadanie.

Recenzje.

Dr, Stanisław Breyer. Religja absolutna.

Kraków, 1927 r. Główny Skład: Gebethner i sp w Krakowie, oraz „Dom Książki Polskiej" w Warszawie

Treścią broszury jest — jak sam autor mówi — próba uzasadnienia polskiej filozofji Mocy Twórczej Hoene-Wrońskiego i innych, rozwijającej i uznającej naukę Chrystusa za najczystszą i jedyną, a więc absolutną religję, w której wiara i wiedza, religja i filozofja, są zgodne i uzupełniają się wzajemnie.

Trzebą przyznać, że cel broszury został w zupełności osiągnięty. Stylem przejrzystym, nie siląc się bynajmniej na trudne i nie dla każdego zrozumiałe określenia filozoficzne, w sposób prosty i przystępny wykazuje autor bezpodstawność materjalizmu i dualizmu, owych filarów dzisiejszej oficjalnej materjalistycznej nauki, niezgodnej z rzeczywistością i skostniałego średniowiecznego dogmatyzmu w swych zawikłanych formułkach rozprażającego istotę nauki Chrystusowej.

Czytelnik, idąc za jasną myślą autora, dochodzi bez trudu do wniosku, że pierwszą i jedyną zasadą istnienia i wszelkich zjawisk jest Moc twórcza, ożywiająca wszechświat, której na imię — Bóg, a która jako Byt — Ojciec, Wiedza w nim zawartą — Syn, oraz Miłość, jednocząca Byt z Wiedzą, Ojca z Synem — Duch Święty, stanowi Trójcę Świętą, przejawiającą się w każdem miejscu i w każdym czasie.

Szukamy Boga i Królestwa Bożego w niebiosach zapominając, że Bóg jest w nas, a Królestwo Jego za-

leży od naszej dobrej woli i pracy dla dobra społecznego w duchu prawdy sprawiedliwości i miłości bliźniego.

Jednorodna Moc Twórcza Boga, człowieka i każdej istoty działa i tworzy w swoim zakresie, poświęcając część swojej istoty czyli Mocy Twórczej, która wnika w przedmiot swojego działania. Ta jednorodna Moc twórcza podlega także działaniu emanacj Mocy Twórczej innych istot. Różnica zaś pomiędzy działaniem i podleganiem działaniu Mocy Twórczej atomu, człowieka, Boga polega tylko na stopniu jej natężenia, które występuje, działając i podlegając działaniu w atomie nieświadomie, w człowieku już świadomie i dowolnie, w Bogu zaś w całym blasku potęgi i celowości rozumnej Człowiek przez czyny swoje zwiększa lub zmniejsza swoją Moc Twórczą, zależnie od stopnia swojej dobrej woli, wspomaganej rozumem i uczuciem, a tem samem przybliża się lub oddala od Królestwa Bożego.

Zasługa dobrowolnej emanacji swojej Mocy Twórczej w postaci pracy czy poświęceń dla dobra społeczeństwa i ludzkości wynagradzana bywa hojnie łaską pomnożenia uszczuplanej Mocy Twórczej emanacją Mocy Twórczej innych, wyższych istot i Boga samego, w którym skupia się w najdoskonalszej kreacji Moc Twórcza całego wszechświata.

Niezachwiana wiara w skuteczność działania Mocy Twórczej wywołuje owo działanie, jest więc dźwignią, doskonalenia i postępu, oraz cudów, jak to zresztą Chrystus zawsze mocno podkreślał i wykazywał na licznych przykładach,

Oto główne wytyczne „Religji absolutnej", mającej epokową wartość dla kultury ducha ludzkiego i stanowiącej doskonały wstęp do studjów mesjanizmu polskiego

Dr. Henryk Rowid. Szkoła twórcza. Kraków 1926
Skład główny: Gebethner i Wolf.

Zadaniem dzieła jest synteza współczesnych prądów wychowawczych w zależności od potrzeb społecznych i państwowych naszej epoki. Autor, świetny znawca literatury pedagogicznej, zwiedziwszy główne

ośrodki ożywionego ruchu pedagogicznego zagranicą i w kraju, daje obszerną charakterystykę tego ruchu znanego pod nazwą „szkoły życia“, „szkoły pracy“, „systemu daltońskiego“, wreszcie syntezą tych nowych kierunków wychowawczych ma być według autora „szkoła twórcza“.

Myśl w założeniu dobrą opiera jednak autor na dość kruchych podstawach, a mianowicie na jednostronnej psychologji eksperymentalnej, która zajmując się jedynie zjawiskami psychicznemi, nie ma możności poznać istoty i źródeł tych zjawisk, płynących z głębi ducha ludzkiego. Możność ta istnieje tylko na drodze filozofji. Pomimo jednak wielkich, wprost rewelacyjnych odkryć w dziedzinie ducha, jakie wzbogaciły ostatnio filozofję polską głównie dzięki Hoene-Wrońskiemu, autor „Szkoły twórczej“ pomija milczeniem najważniejsze wyniki polskiej myśli filozoficznej. Wprawdzie wspomina on na kilku stronach o H. Wrońskim, nie mówi jednak o podstawowem prawie twórczości, odkrytem przez tego genjalnego filozofa, a nazwanem przez niego „Prawem Stworzenia“. Autor więc chce realizować „szkołę twórczą“, przechodząc jednocześnie do porządku nad prawem twórczości, którego nieznajomość hamowała dotąd wszelkie pozytywne zamierzenia odrodzenia szkolnictwa. Nie mówi też autor w swojem dziele o drugim, równie ważnym problemacie pedagicznym rozwiązanym przez Hoene-Wrońskiego, jakim jest psychologja, a mianowicie o jego „Tablicy Psychologji“, wynikającej konsekwentnie z prawa twórczego, a mającej dla wychowawcy olbrzymie znaczenie, nieporównanie większe, niż wszystkie dotychczas wydane dzieła psychologiczne razem wzięte. Przedstawia ona bowiem człowieka w jego istotnej rzeczywistości, do czego nie probuje nawet dojść psychologja eksperymentalna z racji swego zainteresowania się tylko objawami zewnętrznymi, często przypadkowymi, sztucznymi i nieistotnymi.

Pominięciem tych dwu zasadniczych podstaw polskiej filozofji mesjanicznej, jedynego dziś źródła istotnej wiedzy ludzkiej, autor „Szkoły twórczej“ wprowadza w swem dziele przyszłą szkołę polską, zapewne mimowoli, w dziedzinę abstrakcji i bezideowości pomimo formalnego wysunięcia na czoło idei twórczości. Dowodzi tego względne i niewystarczające

określenie kierunku twórczości, czyli etyki. Czytamy mianowicie, że twórczość dziecka, powinno iść w kierunku dobra absolutnego w niezbyt szczęśliwem ujęciu Trentowskiego. Cechą tego dobra ma być: „pożytek" ze strony praktycznej i „szlachetność" ze strony idealnej. Jest to najzupełniej względne i subjektywne pojęcie dobra, zależne od indywidualnych zapatrywań, środowiska, stopnia kultury, większości, opinji i t. p. Każdy fanatyk, każdy partyjnik uważa swoje czyny za szlachetne i pożyteczne, pomimo że czyny takie prowadzą społeczeństwo do ruiny materjalnej i moralnej, jak już mieliśmy sposobność przekonać się o tem na własnej skórze. Niemal każdy szlachcic polski XVII i XVIII wieku ze względu na swe „szlachetne" urodzenie miał się za szlachetnego i pożytecznego, co nie przeszkadzało, że duch obywatelski począł w tym czasie gwałtownie zanikać, sprowadzając ostatecznie rozbiory.

Takie więc określenie kierunku twórczości jest niewystarczające. Kierunek ten w pełnem i właściwem znaczeniu może nadać tylko etyka chrześcijańska, o której jednak autor „Szkoły twórczej" ani słowem nie wspomniał, a która, jakkolwiek nadużywane bywają w dzisiejszych czasach hasła chrześcijańskie dla celów demagogicznych z powodu kwietyzmu kleru, nie utraciła nic ze swej mocy wychowawczej. Chrystus zawsze pozostanie największym wychowawcą ludzkości i wzorem doskonałego człowieczeństwa, ale powiedzieć o nim, że był tylko szlachetnym i pożytecznym to jakoś trochę za mało.

Etyka chrześcijańska uczy, że bezpośrednim celem człowieka jest przez miłość Boga i bliźniego uwolnić się od swej ułomności moralnej i w ten sposób doprowadzić do odrodzenia duchowego i do odzyskania pełni swej mocy twórczej, a dzięki niej przez syntezę ducha zabezpieczyć się od ponownego upadku moralnego. Że taki a nie inny jest cel człowieka, a więc i kierunek twórczości, stwierdza i uzasadnia naukowo z niezbitą pewnością polska filozofja mesjaniczna, której twórcą jest Hoene Wroński. Dlatego też mesjanizm jedynie stać się może punktem wyjścia w rozwiązywaniu problemów wychowawczych współczesnej doby. Bez jasnego bowiem określenia istotnego kierunku twórczości „szkoła twórcza" może zaprowa-

dzić na manowce wobec znacznej jeszcze ułomności moralnej wśród ludzi.

W związku z tem nie da się też utrzymać propagowane przez autora „Szkoły twórczej" prowadzenie szkoly bez programów. Nie zgadza się to z psychiką duszy polskiej, która chce wiedzieć do czego dąży i mieć plan pracy i wysiłków przez się podejmowanych, a nie z dnia na dzień wyszukiwać sposoby zapełnienia czasu, przeznaczonego na zajęcia szkolne, Szkoła polska musi wychować obywatela w pełnym tego słowa znaczeniu, a nie puszczać się na eksperymenty wątpliwej wartości.

Są jednak i niezwykle dodatnie strony „Szkoły twórczej". Poza cennym przeglądem wysiłków eksperymentalnych na polu wychowania jest tam bardzo wartościowy wykaz dziełek bibljoteki szkolnej, który może się stać pomocnym przy układaniu katalogu lektury na poszczególne okresy wychowawcze, jest też kilka przykładów zajęć szolnych. Sama zaś idea szkoły twórczej, tak pięknie przez autora nakreślona, ma ogromne znaczenie dla wychowania; chodzi tylko o to, że idei tej nie można realizować połowicznie, wyłącznie na podłożu eksperymentu i względności, lecz drogą istotnych praw i zasad istnienia i twórczości.

Adres Redakcji i Administracji: — Sawin, pow. Chełm Lubelski.

PRENUMERATA:

rocznie	zł. 4.00
półrocznie	„ 2.00
numer pojedyńczy	„ 0.35


POLSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE
W GNIEŹNIE